GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU
I SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY

Noli tangere...

Toczący się przed Sądem lwowskim proces karny przeciw Jaegerowi i tow. jest dla nas tylko abstraktem.

Odpowiednie dochodzenia, względnie wyrok sądowy wykażą dopiero czy i ile jest na tem prawdy co zeznaje Mykytyn, czy zatem sędzia śledczy i protokolant z pogwałceniem ustawy, swych obowiązków i swej przysięgi służbowej, dopuścili się nadużyć, czy nie. Nie chcemy też uprzedzać ani tych dochodzeń, ani sprawy samej bez jej gruntownego poznania. Nie interesuje nas w tej chwili sam proces lwowski, aczkolwiek bardzo ciekawy, a obchodzi nas ogólne znaczenie tych zdarzeń procesowych, które prima facie uderzyć muszą każdego prawnika, a nawet laika, dbałego o poszanowanie prawa i bezstronny wymiar sprawiedliwości. W tej chwili nie istnieje też dla nas ni Kornhaber, ni Steiger, zajmuje i ciekawi nas natomiast fakt, czy może śledztwo — jeśli w małej części tylko prawdą jest to, co zeznaje Mykytyn — w ten sposób wyglądać, jak je wykazuje rozprawa.

Obowiązujący u nas w Małopolsce austrjacki proces karny, aczkolwiek pochodzi z lat siedemdziesiątych dziewiętnastego stulecia jest, o ile rozchodzi się o prawa obrony obwinionego, względnie oskarżonego, ustawą o wielkich wcale zaletach. Oparty o konstytucyjne ustawy austrjackie z r. 1867 o ogólnych prawach obywatelskich, o władzy sędziowskiej, o ochronie osobistej wolności, (ustawy zasadnicze z 21 grudnia 1867 Nr. 142 i 144 Dzpp., i z 27 października 1862 Nr. 87 Dzpp.) zawiera on fundamentalne postanowienia, normujące prawa obrony, których pod nieważnością naruszyć nie wolno,

kładące temsamem i granicę wszelkiemu uprzedzeniu, a już zgoła samowoli tak sędziego śledczego, jak i orzekającego.

Takim fundamentalnym przepisem najogólniejszym jest § 3. pk. nakazujący wszystkim, w postępowaniu karnem występującym Władzom uwzględnianie z równą troskliwością okoliczności tak obciążających jak i odciążających obwinionego. Zobowiązuje ten przepis dalej te Władze do pouczania obwinionego o jego prawach nawet tam, gdzie to nie jest wyraźnie przepisane. Takimi przepisami obok szeregu innych, są w szczególności postanowienia kompetencyjne, o wyłączaniu i wykluczaniu sędziów, o prawie przybrania sobie obrońcy, o protokołowaniu itd. Wyraźne atoli granice przeciw jakiejkolwiek samowoli sędziego śledczego zakreśla rozdział XV procedury karnej, o przesłuchaniu obwinionego, a w szczególności przepisy §§ 198 i 200 tego rozdziału, które opiewają: „Obwinionego należy w dochodzeniach wstępnych słuchać w nieobecności oskarżyciela lub innych ustawowo nie powołanych osób. Przesłuchanie to przedsiębrać należy z zachowaniem przyzwoitości i łagodności... aresztowanemu, któremu nałożono kajdanki, należy kajdanki te przed przesłuchaniem zdjąć... należy też obwinionemu pozwolić w czasie jego przesłuchania usiąść“.

„Pytania, postawić się mające obwinionemu, nie mogą być niedokładne, niejasne, wieloznaczne lub podchwytliwe, powinny się jedne z drugich naturalnym porządkiem wysnuwać. Należy przeto unikać stawiania takich pytań, w których przyjmuje się fakt przez obwinionego nie przyznany, jako już przyznany“.

Nasza konstytucja bynajmniej tych fundamentalnych praw procesowych nie uszczupliła, owszem potwierdziła je w zupełności w artykułach 95, 96 i 77, a uzupełniające przepisy procesowe polskie tchną jeszcze większym liberalizmem. W tych warunkach zdawałoby się niemożliwem, iżby zaistniało odchylenie od tych fundamentalnych zasad. A jednak proces lwowski wydobył na jaw, nie chcemy jeszcze twierdzić, fakty, ale twierdzimy, zarzuty, czynione osobie sędziego śledczego i jego protokolantów tak ciężkie, tak potworne, że jeśli tylko znikoma ich część jest prawdą, to natychmiast wkroczyć powinien prokurator.

Namawianie do zeznań, niszczenie protokołów, prowokacja, temsamem fałszowanie tych protokołów i nadużycie wła-

dzy urzędowej oto zbłądzenia sędziego jakich — myśmy w naszych Sądach spotykać nie zwykli i nie widzieli.

Jeśli więc system i proceder zarzucony Rutce i Piotrowskiemu we Lwowie są prawdziwe, nie ma dość dużego pospiechu na ich wykorzenienie, nie ma dość dużej kary na ich powetowanie i zatarcie.

Noli tangere..., zawołać musimy z oburzeniem, pod adrezaś p. Nadprokuratora we Lwowie i p. Ministra Sprawiedliwości kierujemy nasze uwagi z prośbą o zbadanie stanu rzeczy i powetowanie ciężkiej zniewagi, wyrządzonej prawu i sprawiedliwości. **Dr. Natan Oberlender.**

Postulaty obrony wobec kodyfikacji procesu karnego.

Skreślił adw. Dr. GOLDBLATT.

Ustawą z dnia 3 czerwca 1919 r. poz. 315 Nr. 44 Dz. U. Rz. P. Sejm Ustawodawczy powołał do życia Komisję Kodyfikacyjną Rzeczypospolitej Polskiej dla:

a) przygotowania projektów jednolitego ustawodawstwa dla wszystkich ziem w skład Państwa wchodzących, a to w dziedzinie prawa cywilnego i karnego;

b) przygotowania innych projektów ustawodawczych, które Komisja Kodyfikacyjna wypracuje bądź na skutek uchwały Sejmu, bądź w porozumieniu z Ministerm Sprawiedliwości (art. 2 tej ust.).

W realizacji zadania pod a) Komisja Kodyfikacyjna utworzyła między innymi odrębny Wydział karny, podzielony na dwie sekcje, jedną dla prawa karnego materjalnego, drugą dla postępowania karnego.

Z dzieł ważniejszych, Wydział ten opracował dotąd projekt ustawy o sądach dla nieletnich, złożony Ministrowi Sprawiedliwości jeszcze w r. 1921, który — nawiasem mówiąc — w szatę i moc ustawy dotąd się nie przyoblekł, dalej projekt Kodeksu karnego (część ogólna) ogłoszony i wydrukowany także w języku francuskim, który również światła obrad Sejmu dotąd nie zoczył, a wkońcu projekt Ustawy Postępowania Karnego, ogłoszony i przyjęty przez Sejkcję postępowania karnego, który od chwili wydruku jest przedmiotem żywej dyskusji, a częstokroć namiętnej polemiki w sferach i czasopismach prawniczych.[1]).

---

[1]) Patrz: Przegląd Polski Ustawodawstwa cywilnego z r. 1922. Ruch kodyfikacyjny...

Saldo końcowe rzeczowej oceny obydwu tych ostatnich projektów wypadło dla nich, jako produktów ustawodawczych przeważnie ujemnie. — Fachowa krytyka bowiem wybitnych prawników, zagranicznych i polskich przyznaje wprawdzie projektom tym pewne, nawet niepowszednie zalety ze stanowiska ogólnych zasad nauki prawa karnego, zwłaszcza w zakresie systemu ogólnego i budowy zewnętrznej, podnosi nawet wprowadzenie w nich przez projektodawców całego szeregu postulowanych de lege ferenda nowości, równocześnie jednak wytacza przeciw tym projektom taką wielość zarzutów co do redakcji wewnętrznej, przeprowadzenia poszczególnych urządzeń materjalnych i procesowych przepisów, że w sumarycznym rezultacie ogólna opinja mianuje projekty te jako szkicowe, niewykończone i niekwalifikujące się jako pierwowzory dla ustawodawcy. — Odnośnie do szczegółowego rozbioru i oceny projektu kodeksu karnego (materjalnego) przez znawców zagranicznych, odsyłam bliżej zainteresowanych do opinji znanych kryminologów Prof. Lucchiniego i Prof. Rouxa, spolszczonych w Gazecie Administracji i Policji Państwowej [2]). Ponieważ charakterystyka tej pracy Komisji ma pełne zastosowanie także do jej Projektu Ustawy Postępowania Karnego, względem którego jednostkowego działu o obronie dziś mamy zająć stanowisko, przeto wstępnie charakterystykę tę w streszczeniu przywodzimy. — Otóż Prof. Lucchini z kurtuazją, cechującą włoskiego, życzliwego nam uczonego, uznaje, że projekt ten jest niewątpliwie „wynikiem pracy o gorącem życiowem tętnie i zasługuje na uwagę prawoznawców i prawodawców“, w ostatecznej jednak konkluzji resumuje i ocenia ten projekt (księgę pierwszą) jako owoc niezupełnie dojrzały, oczywista dla przeobrażenia się w obowiązującą ustawę.

Projekt zdaniem tego uczonego wykazuje niezliczone wadliwości. — Przyczyny ich dopatruje się w składzie Komisji Kodyfikacyjnej, w jej organizacji pracy, a przedewszystkiem w braku praktycznych elementów (prawniczych) w tejże [3]), podkreślając, że projektodawcy, reprezentujący w znacznej części autorytet katedry prawa lub magistratury rozpowszechniają w projekcie swe nauki według tego, co się nazywa „szkołą“ a teoretyzując w nim w ten sposób, nie zdają sobie sprawy z tego, że pozbawiają prawo karne jego własnej prawdziwej i zasadniczej podstawy tj. ścisłej kompetencji w określeniu przestępstwa, jego represji względnie profilaktyce. — Życie i jego przejawy muszą być wytycznemi dla ustawodawcy. — Zmuszają one nieraz do odstępstw i ustępstw od linji granicz-

[2]) Prof. Luigi Lucchini: O Polskim projekcie kodeksu karnego. Gazeta Administracji Policji Państwowej Nr. 1, 2 z r. 1925 i Prof. I. A. Roux: Uwagi o części ogólnej projektu Kodeksu Karnego Polskiego, tamże Nr. 3.

nej teorji i nauki na rzecz twórczej mocy życia a to właśnie projekt w zasadniczych swych podstawach przeocza.

Podobną jest ocena projektu ze strony Prof. Rouxa. — Wedle niego redakcja projektu jest mało udatną, nie odznacza się ona większą ścisłością i jasnością tak, że rewizja jego pod względem formalnym jest konieczną. — Zasadniczym bowiem warunkiem wszelkiej twórczości ustawodawczej jest jasność i prostota, zwłaszcza gdy chodzi o stworzenie ustawy karnej, opatrzonej sankcjami przymusu karnego (sanction deriguer). Każdy kodeks winien obejmować pewną sumę zasad podstawowych (principes fondamentaux), wyrażać się w sposób ogólny w swych przepisach i instytutach dla możliwości utrwalenia się i rozwoju w praktyce i judykaturze wedle zasad doktryny, potrzeb i ducha czasu. — Szczegółowanie i kontrowersje pozbawiają ustawę „plastyczności", narażają ją na ryzyko potrzeby rychłej rewizji, a to wszystko osłabia trwałość ustawy, zmniejsza w poczuciu społeczeństwa a nawet wykonawców prawa szacunek ustawie należny.

Podobny mniej więcej sąd o pracach Komisji sekcji karnej wydali również polscy wybitni prawnicy, tak teoretycy jak i praktycy i to niemal ze wszystkich trzech dzielnic. Co więcej, sami członkowie Komisji Kodyfikacyjnej i to nawet jej Wydziału karnego nie aprobują projektu, jako skończonego przedłożenia ustawodawczego dla Sejmu, lecz poczytując go za próbę jednolitej Kodyfikacji Polskiej w dziedzinie procesu karnego, wyrażają zapatrywanie, że obecnie, gdy projekt ten przedstawia się jako całkowity szkielet przyszłego procesu karnego, w obecnej chwili jest właśnie czas, aby praktycy, zatem sędziowie i adwokaci-obrońcy swe doświadczenie na usługi Kodyfikacji i dla uzupełnienia projektu tego oddali.[4])

Jeśli bowiem Projekt Ustawy Postępowania Karnego, wedle założeń jego twórców[5]) miał stworzyć dla Państwa Polskiego „nową, odpowiadającą wymaganiom teorji, a zarazem możliwie najlepiej dostosowaną do warunków życia polskiego — ustawę", to przyjąwszy nawet, że projekt ten czyni zadosyć dwom pierwszym dezyderatom, to jeszcze nie uwzględnia on życia i jego warunków. I w tym kierunku winni właśnie prawnicy praktycy jego luki i braki uzupełnić tak, aby przyszła procedura karna była rzetelnym, postępowym i dostatecznym instrumentem dla prawidłowego wymiaru sprawie-

---

[3]) Patrz: Dr. W. Goldblatt: Konieczność uzupełnienia naszej Komisji Kodyfikacyjnej (Na marginesie projektu procedury karnej) w Nr. II Głosu Adwokatów.

[4]) Józef Skąpski: Projekt ustawy postępowania karnego. Palestra Nr. 4 ex 1925. Prof. Dr. Juljusz Nowotny: Projekt ustawy postępowania karnego. Głos prawa Nr. 1—7 ex 1925.

[5]) Prof. Dr. Mogilnicki: Projekt Ustawy Postępowania karnego w Gazecie Administracji i Policji Nr. 18, 19, 20, 21 ex 1924.

dliwości karzącej, dobra społeczeństwa i państwa. Apelowi temu po części czyni się zadosyć. Szkoda tylko, że niezupełnie. — Powiadają, że każde społeczeństwo ma ustawy, na jakie je stać i jakich ono jest wartem. — Społeczeństwo polskie godne i możne jest doskonałej kodyfikacji lub przynajmniej, możliwie do takiej zbliżonej. — Dla osiągnięcia tego celu potrza jednak współpracy wszelkich na polu prawa czynnych i twórczych czynników a to w imię współodpowiedzialności za losy unifikacji prawa, tak koniecznej dla utrwalenia i rozwoju życia prawnego społeczeństwa, porządku prawnego i siły Państwa.

Świadomi tego stanu rzeczy, wybitni nasi prawnicy, zarówno katedraliści, jak i praktycy, wśród tych ostatnich prokuratorzy a szczególnie adwokaci - obrońcy, od szeregu miesięcy tj. od chwili ukazania się Projektu Ustawy Postępowania Karnego w odrębnych monografjach i artykułach czasopiśmiennych zabierają głos w jego przedmiocie i oświetlają ten projekt stosownie do swego creda naukowego względnie stanowiska zawodowego, zatem z punktu widzenia interesów oskarżenia, obrony lub ogólnych zasad postępowania karnego.[6])

W tym względzie musimy się oświadczyć, że takie rozpatrywanie projektu procedury i poszczególnych jego instytutów z ciasnego stanowiska zawodowego sprawie się nie przysłuża a wywołuje tylko pozorną i to szkodliwą kolizję intererów, która przy pracy ustawodawczej miejsca mieć nie powinna.

Jak bowiem projektodawcom przy tworzeniu projektu, tak i krytykom w ich analizie przyświecać winien jedyny cel, doskonałość przyszłej ustawy. — A do niej prowadzi jedynie skoordynowana współpraca wszystkich, do niej uzdolnionych i chętnych, bez względu na ich przynależność i zawód.

Otóż pozostawiając bardziej powołanym koreferowanie projektu tego ze stanowiska nauki, chcemy w niniejszym artykule na podstawie naszych wieloletnich spostrzeżeń i zawo-

---

[6]) Karol Kowalski: Uwagi o „Projekcie ustawy postępowania karnego" w Przeglądzie Prawa i Administracji Nr. 4 — 6. 1925.

Dr. Jan Pieracki: Stanowisko obrońcy w Projekcie polskiej procedury karnej. — Głos Prawa Nr. 3 — 4. 1925.

Henryk Ettinger: Ogólny rzut oka na projekt U. P. K. Komisji Kodyfikacyjnej. — Palestra Nr. 3, 5. 1925.

Dr. Maurycy Axer: Uwagi o projekcie ustawy postępowania karnego. — Głos Prawa Nr. 1. 1925.

Prof. Dr. Juljusz Nowotny: Projekt Ustawy Postępowania Karnego. Lwów 1925.

Juljusz Makarewicz: Projekt polskiej procedury karnej. — Gazeta Administracji i Policji Państwowej Nr. 11, 12, 13, 14, 15, 16. ex 1925.

Protokół Stenograficzny Ankiety Izby Adwokatów we Lwowie w przedmiocie „Projektu postępowania karnego" nakład Lwowskiej Izby Adwokatów oraz cytowane wyżej.

dowego doświadczenia dorzucić tutaj kilka uwag własnych, uwypuklić względnie samoistnie postawić wobec kodyfikacji procesu karnego pewne zasadnicze postulaty, nie tyle ze stanowiska obrony sensu stricto, ile raczej ze stanowiska ogólnych podstawowych zasad procesu karnego, bez których uwzględnienia i ustawodawczego unormowania nowoczesna procedura karna jeko system norm urzeczywistnienia prawa karnego materjalnego pomyśleć się nie da.

Stawiając te postulaty, kierujemy się wyłącznie powyższą celowością i względami dobra ogólnego. — Jeśli przyszła procedura karna ma spełnić swoje zadanie, to jej urządzenia, przewód i postanowienia, statuowane być muszą w ten sposób, aby walka z przestępstwem tj. dochodzenie i karanie tegoż były możliwie zabezpieczone. — Z drugiej jednak strony obecnie, w XX-ym wieku, w okresie humanitaryzmu i traktowania człowieka jako człowieka, system norm procesu karnego urządzonym być musi tak, aby wolność jednostki i jej związków, konstytucyjnie zagwarantowana ponad miarę legalnej konieczności naruszoną być nie mogła.

W odniesieniu zaś do samej obrony, musimy żądać takiego jej unormowania i zakautelowania w ustawie, aby obrońca ze względu na swoje odpowiedzialne stanowisko i swe funkcje proceduralne, bez zbytecznych utrudnień i przeszkód swoje zadanie w procesie mógł spełnić. — Tylko tak pojęta i ustawowo określona obrona będzie rzeczywistym, wartościowym współczynnikiem przy wymiarze sprawiedliwości, zapobiegnie omyłkom tegoż, nadużyciom względnie arbitralności w postępowaniu, usunie również istniejące i głęboko dziś zakorzenione uprzedzenia i nieufność do obrońcy w toku procesu karnego. — Występujemy tak bez przyłbicy. — Nie chcemy być kulą u nogi ślepej Temidy, pragniemy raczej, by ona przejrzała, widziała i wiedziała, co się komu od niej, w myśl ustawy, w szczególności nam jako obrońcom należy.

Nie żądamy żadnych przywileji, lecz równości z drugą stroną w procesie karnym tj. z prokuratorem. — Jak bowiem tenże jest głównie zastępcą oskarżenia, tak znowu obrońca jest wykonawcą obrony.[7]) Każdy z nich w zakreślonym ustawowo zakresie swych atrybucji, winien być pro foro externo al pari traktowany. — W relacji do Sądu, żądamy w procesie karnym imunitetu przy i z racji wykonywania obrony a to w granicach, przyznanych zastępcy oskarżenia. — Przepisy procedury, wedle których Sąd dyscyplinuje — względnie karze się obrońcę za to, że wedle swej najlepszej woli i możności spełnia swój obowiązek obrończy np. za stawianie pytań, przekroczenie w nich tezy dowodowej, (vide proces Lwów ca Mykityn i tow.) stwarzają szeroką skalę dla arbitralności i wszechwładzy sędziów, w rezultacie unicestwiają obronę.

---

[7]) Postanowienia art. 10. projektu podobnie jak §-u 3. austr. p. k. zapatrywaniu temu na przeszkodzie nie stoją.

A w świątyni Temidy, my obrońcy niejednokrotnie bardzo smutne porobiliśmy i dziś jeszcze bolesne robimy doświadczenia. Stąd też nie mamy zbytniego nabożeństwa do wszechwładzy sędziego w procesie karnym i dlatego też żądamy ustawowego, ścisłego określenia uprawnień Sądu w przewodzie postępowania względem obrońcy i vice versa.

Zdanie to nasze nie jest odosobnionem w czasach ostatnich. Na jego poparcie przywodzimy tutaj Memorjał Związku Adwokatów Polskich do Ministra Sprawiedliwości o poprawę stanu sądownictwa.[8])

Memorjał ten określa ten stan bardzo ponuro. Wytyka brak doboru sił sędziowskich na stanowiska, wymagające specjalnych kwalifikacji osobistych, brak dokształcenia i pogłębienia wiedzy, powierzchowność rozpraw, zmienność wykładni prawa z dołu do góry i na odwrót przy niejednolitości i chaotyczności ustaw i t. d.

Te i inne mnogie przyczyny złożyły się — zdaniem Memorjału, — „że sądownictwo rdzewieje, zamiast się podnosić, że nie wychodzi poza wydeptane drogi z czasów zaborców a nawet w poziomie swym się obniża, co dziś staje się już niestety głosem powszechnym co musi pociągnąć za sobą jak najfatalniejsze dla Państwa i ludności następstwa“.

I dlatego też proponując Ministerstwu Sprawiedliwości remedury, Memorjał ten domaga się zmiany tego stanu sądownictwa co najrychlej ze względu na podstawowe znaczenie wymiaru sprawiedliwości dla Państwa i społeczeństwa oraz nader poważnych obaw na przyszłość.

Także z tych powodów żądamy ścisłego określenia stanowiska, praw i obowiązków wszystkich czynników powołanych ustawą do udziału w postępowaniu karnem.

Powyższe wytyczne muszą znaleźć uwzględnienie w korekcie i przeróbce projektu ustawy postępowania karnego, a jeśli kodyfikacja tejże nie ma stanowić w porównaniu z obowiązującemi procedurami karnemi, mianowicie austrjacką z r. 1873 reformatio in pejus.

Po tych ogólnych, wedle nas koniecznych przesłankach przystępujemy do sedna rzeczy.

Postulaty obrony wobec kodyfikacji procesu karnego omówimy poniżej na zasadzie postanowień projektu i wedle możności przy pomocy innych źródeł ustawowych i naukowych.

Problem ten ujmujemy następująco:

A. — Osobowość i warunki na obrońcę.

B. — Stanowisko obrońcy w samem postępowaniu karnem.

---

[8]) Vide: Czasopismo Adwokatów Polskich Nr. 6. ex 1925.

C. — Imunitet i dyscyplinowanie obrońcy w przewodzie karnym.

Dziś zajmiemy się pierwszą częścią problemu a zatem:

Ad A.

Stawiamy tu kwestję następująco:

1) kto wedle projektu może być obrońcą w postępowaniu karnem.

2) Kto nim wedle przyszłej ustawy być powinien.

3) Zastępstwo cywilne i pełnomocnik stron w projekcie.

4) Usterki formalne projektu w rozdziale o obrońcach i pełnomocnikach stron.

Ad 1) Wedle projektu obrońcą w sprawach karnych z tytułu swego stanowiska zawodowego przed wszystkimi Sądami w granicach Polski mogą być wedle art. 86:

a) adwokat, prowadzący kancelarję w Polsce,

b) profesor lub docent, wykładający prawo karne lub postępowanie karne w jednej z polskich szkół akademickich państwowych lub przez państwo uznanych.

Są to obrońcy, wprowadzeni za przykładem procedury austrjackiej (§ 39 pk.) z nieznacznemi zmianami i o ile chodzi o obronę przy rozprawach o równi praw.

Prócz tych wprowadza jednak projekt tzw.

c) obrońców karnych tj. obrońców przed Sądami grodzkimi, z osób, wciągniętych do wykazu obrońców karnych danego sądu ziemskiego (art. 87).

Takimi zaś obrońcami karnymi mogą być osoby, które posiadają dyplom ukończenia studjów prawniczych w jednej z polskich szkół akademickich państwowych lub przez państwo uznanych i odbyły przynajmniej jednoroczną aplikację sądową nadto osoby pełnoletnie, cieszące się dobrą opinją, jeżeli w drodze specjalnego egzaminu przed sądem ziemskim wykażą praktyczną znajomość prawa i postępowania karnego(!) (art. 87 § 1. a. b).

d) obrońców z urzędu, którymi poza przypadkami przed sądem przysięgłych może być aplikant lub urzędnik sądowy (może sędziowski?) art. 91. § 2. i arg. art. 89. § 1.

Ad 2). Powyższe postanowienia projektu dotyczące nowego gatunku obrońcy wyżej pod c) i d) wymagają nieodzownie korektury. Instytucja tzw. obrońców karnych dla sądów grodzkich oraz urzędowych obrońców w osobach aplikantów i urzędników sądowych przed wszystkimi sądami i we wszystkich sprawach z wyłączeniem wypadków przed sądem przysięgłych — jest nie do utrzymania i winna być z projektu bez śladu usuniętą. — Nie mniej winien przepis

art. 87. a. projektu, dotyczący dyplomowanych prawników jako obrońców grodzkich być zmodyfikowanym a mianowicie w ten sposób, że przy zachowaniu art. 86. a. b. bez zmiany odnośnie do obrońców adwokatów i nauczycieli prawa, dodaje się do tegoż artykułu ust. c. w brzmieniu: przed sądami grodzkimi bronić mogą dyplomowani i t. d. prawnicy z jednoroczną aplikacją sądową lub adwokacką. — Temsamem projekt zachowałby li tylko powyższe trzy rodzaje obrońców jako całkowitą instytucję obrony. W konsekwencji tego należy z projektu skreślić cały artykuł 87, dalej art. 87. a. b. i art. 91. § 2. dotyczące pozostałych gatunków obrońców karnych i obrońców z urzędu, — jako zbyteczne.

Ad 3) i 4). Analogicznie zmienić należy w projekcie przepisy artykułów 93. i 94. dotyczące pełnomocników oskarżyciela prywatnego lub posiłkowego oraz pełnomocnika powoda cywilnego a to przez ich kontrakcję w jeden artykuł o zwartem brzmieniu, że pełnomocnikami i zastępcami takimi mogą być osoby wymienione w art. 86. (tj. adwokat lub nauczyciel prawa) a przed sądami grodzkimi także osoba, wymieniona w zaproponowanym przez nas subtytule art. 86. c. — Również zmienić należy osnowę artykułu 90. § 1. i art. 91 § 1. przyznające prezesowi sądu prawo wyznaczenia obwinionemu obrońcy z urzędu w tym kierunku, że takiego obrońcę wyznacza na odniesienie się sądu właściwa Izba względnie Korporacja adwokacka.

Uzasadnienie ad 1), 2), 3) i 4).

Naprowadzone przez nas powyżej zmiany i uzupełnienia rzeczonych postanowień projektu usprawiedliwiamy następująco: Dany projekt procesu karnego niema autorytatywnych motywów. Ich brak czyni projekt w licznych jego rozdziałach i przepisach niezrozumiałym a przynajmniej we wielu kierunkach wskutek tego braku nie można z całą dokładnością stwierdzić myśli projektodawców ani też odtworzyć bezwzględnie pewnej syntetycznej wykładni poszczególnych jego postanowień. Uwagi współautora projektu, prof. Dra Mogilnickiego — do tego projtktu nie są wyczerpujące i jako enuncjacja prywatna ani motywów właściwych zastąpić ani też jako źródło oficjalne dla jakiejkolwiek ścisłej interpretacji służyć nie mogą.

Zresztą powyższe, dla nas nowe instytucje obrońców nie zapewniają oskarżonemu prawie żadnej obrony, wypaczają ustalone pojęcia o obronie i zastępstwie cywilnem w postępowaniu adhezyjnem, wywołują w tym względzie chaos i pomieszanie pojęć a nadto budzą obawę niebezpieczeństwa nielojalności wobec interesów ogólnych, nawet samego Państwa.

Nadomiar tej swej bezwartościowości są one w naszych stosunkach nietylko szkodliwe, ale wprost zbyteczne.

Obrońca i zastępca strony przed sądem muszą z natury swego powołania i dla racji swego stanowiska, — celem wy-

konania swego ciężkiego i odpowiedzialnego zadania mieć dla tego swojego publicznego urzędu pewne minimum kwalifikacji osobistych i rzeczowych.

Prócz znawstwa rzeczy, znajomości całego ustawodawstwa państwowego anawet poszczególnych ustawodawstw obcych, muszą oni posiadać warunki dla zaufania publicznego celem sprawowania swych funkcji. — Powyższe nowe rodzaje obrońców, oto naśladownictwo wzorów rosyjskich (art. 44. ustawy postęp. rosyjsk.) u nas i w naszych stosunkach społecznych i państwowych nie do przyjęcia. — Wykażą to same postanowienia projektu. Wedle art. 7. tegoż, sąd karny przy ustalaniu winy sam rozstrzyga kwestje wstępne, pytania z dziedziny prawa cywilnego lub administracyjnego. — Obrońcy karni z przed sądów grodzkich a także obrońcy z urzędu w osobach urzędnika sądowego a choćby nawet zwykłego aplikanta, kwalifikacji do współudziału w takim orzecznictwie bezwzględnie nie posiadają i posiadać nie mogą.

Nadto należy uwzględnić, że w myśl artykułu 12. § 1. sądy grodzkie rozpoznają sprawy o przestępstwa, zagrożone karą pozbawienia wolności do jednego roku lub także grzywną a nadto karami dodatkowemi. — Orzecznictwo tedy grodzkie nie winno być przez ustawodawcę lekkomyślnie lub po macoszemu traktowane zwłaszcza, że pod orzecznictwo to podpadać będą także przestępstwa z chciwości zysku, w których zasądzenie i ustawowe jego następstwa powodują dla skazanego znaczną capitis deminutio a częstokroć decydują o bycie i egzystencji nietylko jednostki wyrokiem dotkniętej, ale także jego bliższego otoczenia i rodziny (przypadki o oszustwo, kradzieże, sprzeniewierzenia, lichwę i t. d.).

We większej jeszcze mierze zastrzec się należy przeciw wprowadzeniu wymienionych obrońców z urzędu dla obron przed sądami ziemskimi ze względu na zakres działania tych sądów, wysoką dyspozycję karania i jakość spraw tym sądom przez projekt przekazanych. — W myśl bowiem artykułów 15, 16 i 17 sądy ziemskie rozpoznają wszystkie sprawy, nie powierzone innym sądom (sędziom pokoju, sądom grodzkim i sądom przysięgłych). — Prócz tego fungują te sądy ziemskie jako instancja odwoławcza od orzeczeń sądów grodzkich, zażaleń na czynności sędziego śledczego a wkońcu w sprawach o przestępstwa przeciwko prawu autorskiemu oraz przepisom o patentach, znakach towarowych i wzorach.

Wkońcu ci nowo projektowani obrońcy są u nas zupełnie zbyteczni. — Mamy bowiem nadmiar ukończonych i ukwalifikowanych prawników a w szczególności adwokatów. — Ich liczba w obecnym czasie pokrywa w zupełności zapotrzebowanie a na przyszłość niema obawy o ich brak, albowiem uczelnie nasze produkują ich bez miary.

Ta hiperprodukcja inteligencji prawniczej oraz nadliczbowość adwokatów wywołała ostatnio dyskusję i myśl cenzusowych ograniczeń w zawodach prawniczych. — Zresztą ci nowo projektowani obrońcy karni (grodzcy) byliby żywym symbolem nieuctwa, pieniactwa, wyzysku nieoświeconej ludności zwłaszcza na Kresach, podkopaliby zaufanie do obrony przez jej nadużywanie dla celów postronnych ze szkodą dla ludności i Państwa, a to chyba nie mogło być intencją projektodawców a w żadnym razie nie może się przyoblec w normę ustawową. Dyplomowani prawnicy po odpowiednim wpisie do zawodowej względnie stanowej Korporacji mają wszelkie warunki i kwalifikacje do obrony i zastępstwa w proponowanym przez nas zakresie wedle subtytułu artykułu 86. c. — Uzupełniliśmy wymóg aplikacji praktyką adwokacką, albowiem aplikacja adwokacka jako pogłębienie i pożytkowanie nauki przez praktykę, daje więcej wszechstronności niż aplikacja sądowa, która wedle doświadczenia bywa zazwyczaj czysto mechaniczną. Przelanie wyznaczenia względnie wyboru obrońców z urzędu z pośród adwokatów na prezesa sądu, w dzisiejszych stosunkach i w najbliższej przyszłości nie daje gwarancji bezstronności wyboru. — Przepis taki otwiera pole dla arbitralności, faworyzowania jednych a szkodzenia drugim i t. d. — Ludzie są ułomni i posiadają niezliczone wady. — I prezesi nie są aniołami, przynajmniej nie wszyscy...

Należy zatem w procedurze zachować wypróbowany system delegowania obrońców z urzędu przez Wydziały Izb Adwokackich wedle przepisu § 42 austr. pk.

Podstawą przydziału jest w zasadzie sprawiedliwa kolejność a turnus taki zapewnia równomierne i bezprotekcyjne rozłożenie obowiązków i ciężarów obron z urzędu, które we większości wypadków są bezpłatnemi jako obrony ubogich. Wobec zaś zatrważająco postępującej pauperyzacji stanu adwokackiego oraz, by położyć kres wyzyskiwaniu adwokatów pod formą i pozorem bezpłatnych obron obligatoryjnych w przypadkach, gdzie strona jest materjalnie możną i zdolną ustanowić sobie adwokata — obrońcę z wyboru, zatem honorowanego, domagać się musimy uzupełnienia przepisu art. 90. § 1. w ten sposób, że obrońcę z urzędu wyznacza się obwinionemu na tegoż koszt a jedynie w przypadku niewątpliwie stwierdzonego ubóstwa, bezpłatnie jako obrońcę ubogich. — Wobec takiego zaś ukształtowania przepisu art. 90. jego ustęp b. jako zbyteczny z projektu należy skreślić.

Ostatni ten postulat nie wymaga zresztą dalszego uzasadnienia. — Każdy z nas niezliczone razy fungował jako obrońca z urzędu a zarazem obrońca ubogich w sprawach, gdzie oskarżony posiadał znaczny majątek a ustanowienie obrony ubogich nastąpiło li tylko z tego powodu, że strona wiedząc, że bezwzględnie otrzyma obrońcę z urzędu, bezpłatnie, rozmyślnie i celowo zaniechała ustanowić sobie

obrońcy z wyboru. — A przecież obrona taka przysparza adwokatowi moc trudu i pracy, zwłaszcza, gdy sprawa jest długotrwałą i zawiłą np. przed sądem przysięgłych, gdy chodzi o wygotowanie środków prawnych. — My adwokaci i tak częste i znaczne ponosimy ofiary i ciężary na rzecz ogółu. — Czynimy to chętnie, gdzie są po temu słuszne i sprawiedliwe powody. W kwestji obron z urzędu jako obron ubogich żądamy ustawowego zawarowania konieczności celem zapobiegnięcia nadużyciom.

Zatrzymaliśmy się nieco dłużej nad tą sprawą także i z tej przyczyny, że wedle postępu prawodawstw, a także wedle przepisów danego projektu, obrony z urzędu są i będą częstsze niż obecnie. Projekt bowiem imperatywnie nakazuje taką obronę w bardzo licznych wypadkach a to: na rozprawie głównej przed sądem przysięgłych (art. 81. § 1),

przed wszystkimi sądami poza rozprawą kasacyjną a nawet w toku śledztwa jeżeli:

a) obwiniony nie ukończył lat 17, a nie staje przed sądem dla nieletnich,

b) jeżeli jest głuchy lub niemy, a pisać nie umie,

c) jeżeli zachodzi uzasadniona wątpliwość co do poczytalności obwinionego (art. 89. § 2 i 3).

Informacyjnie przywieźć tu muszę bardzo doniosłą ważność procesową w projekcie, przez czynniki oskarżycielskie wielce zwalczaną tj. postanowienie uprawniające, obwinionego do przybrania sobie obrońcy już w toku dochodzeń art. 84. § 1. i to wyłącznie adwokata oraz drugie, że obrońca taki, może z obwinionym aresztowanym porozumiewać się sam na sam i korespondować (z nim) bez żadnych ograniczeń art. 92.

Tak przez nas pojęty i uzupełniony Rozdział VI. projektu, traktujący o obrońcach i pełnomocnikach stron po odpowiedniem wypolerowaniu pod względem stylizacji i terminologji stanowić może rzetelny i zgodny z nauką i wymogami życia substrat dla pracy ustawodawczej naszego Sejmu w dziedzinie ustawy o postępowaniu karnem.

Inne dezyderaty obrony wobec kondyfikacji procesu karnego i danego projektu rozpatrzymy w odrębnych szkicach. Kończąc niniejszy artykuł uważamy za odpowiednie poczynić jeszcze następujące uwagi:

Kodyfikacja praw w Polsce, oto sposobność i nakaz dla adwokatów do porzucenia dotychczasowej rezerwy i zwartego, męskiego i solidarnego wystąpienia na forum współpracy w imię własnych interesów stanowych i zawodowych oraz dla harmonji z dobrem ogółu.

Winniśmy wszyscy, każdy w swym zakresie i wedle swej możności, w tem wielkiem dziele unifikacji prawa czynnie uczestniczyć a to tak dla nas, jak i dla społeczeństwa oraz Państwa. — Dotychczasowa inercja jest może tylko przeja-

wem nieświadomości lub niedocenienia własnych sił i naszych możliwości twórczych.

Należy je sobie obecnie uprzytomnić i w rozumnej ocenie sytuacji zdwojenie je skupić i spożytkować, w dobrej sprawie i dla dobra ogółu, a wówczas przy solidarnem i męskiem wystąpieniu oraz ześrodkowanem współdziałaniu nas wszystkich na jednym jednolitym froncie, adwokatura w Polsce zdobędzie niewątpliwie stanowisko i znaczenie w społeczeństwie i Państwie, jakie adwokaci w demokracjach Zachodu (Francja, Włochy, Anglja, Stany Zjednoczone Ameryki i t. d.) już dawno zdobyli a jakie polskim adwokatom z racji ich umysłowości i pożyteczności również i w naszem Państwie się należą i bez wątpienia wcześniej czy później w udziale przypadną.

Z raju adwokackiego.

W poprzednim numerze naszego pisma podaliśmy dwa wypadki: jeden zaszły w Sądzie okręgowym wojskowym w Warszawie, drugi w Sądzie powiatowym w Małopolsce, gdzie odnośni adwokaci za to tylko, iż wykonali sumiennie swój obowiązek obrońców zaznali prawdziwego „raju adwokackiego". Oto jeden z tych naszych Kolegów stał się przedmiotem osobistego ataku ze strony odnośnego P. Prokuratora wojskwego (w wypadku warszawskim), zaś drugi Kolega (w wypadku w Małopolsce), oskarżonym został dla odmiany wprost o bezprawne wmięszanie się (!) do czynności urzędowej Sędziego po myśli § 314 u. k.

Jednocześnie nadmieniliśmy, iż widząc w obu tych wypadkach znieważenie całego naszego stanu, w osobach tych dwóch naszych Kolegów, odwołujemy się w tej sprawie do obu odnośnych PP. Ministrów, by przez odpowiednie zarządzenia z jednej strony dali zadośćuczynienie stanowi adwokackiemu, jako takiemu, z drugiej strony zaś zapobiegli przez pouczenie podwładnych sobie Prokuratur, by podobne wypadki się nie powtórzyły.

Otóż w związku z tym naszym artykułem otrzymaliśmy w dniu 21 lipca br. z Prokuratury przy Sądzie apelacyjnym w Krakowie pismo następującej treści:

Prokuratura przy Sądzie apelacyjnym w Krakowie.

Kraków, dnia 20 lipca 1925. L. 2144/25.

Do Szanownej Redakcji „Głosu adwokatów"
Kraków, Rynek 22.

Ze względu na zamieszczoną w zeszycie II „Głosu Adwokatów" w artykule „Z raju adwokackiego" wiadomość, że jeden z obrońców został pociągnięty do

odpowiedzialności karnej za przekroczenie z § 314 uk. z powodu pouczenia świadka o możności skorzystania z dobrodziejstwa § 152 p. k., upraszam o podanie mi bliższych danych co do osoby obrońcy i miejsca czynu, o ile wypadek ten zaszedł w tutejszym okręgu apelacyjnym.

Prokurator przy Sądzie apelacyjnym:
Podpis nieczytelny.

Na to odpowiedziała Redakcja nasza pod dniem 22 lipca br. pismem następującej osnowy:

Kraków, dnia 22 lipca 1925 r.

Do Wysokiej Prokuratury przy Sądzie apelacyjnym
w Krakowie.

do lcz. 2144/25.

Załatwiając pismo Wysokiej Prokuratury z dnia 20 lipca lcz. 2144/25 zawiadamia niniejszem, Redakcja „Głosu Adwokatów" Wysoką Prokuraturę, iż w mowie będący wypadek zaszedł istotnie w tutejszym okręgu apelacyjnym.

Natomiast szczegółowe dane zarówno co do osoby owego obrońcy jak i co do miejsca czynu, powziąć może Wysoka Prokuratura najlepiej przez wgląd w akta Sądu powiatowego w Wojniczu U 20/25, względnie w akta tut. Sądu okręgowego karnego, jako Trybunału apelacyjnego, Bl 725/25.

Za Redakcję „Głosu Adwokatów
Dr. Roman Bogdani mp.
Redaktor odpowiedzialny.

Podając obydwa powyższe pisma niniejszem do wiadomości naszych Czytelników, zauważamy jednocześnie, co następuje:

Znamienny w tej sprawie pośpiech, z jakim P. Prokurator przy tut. Sądzie apelacyjnym poprosił nas o wyjaśnienie (przypominamy bowiem, że numer naszego miesięcznika, o którym tutaj mowa, rozesłaliśmy 18 lipca br., a zapytanie P. Prokuratora nosi datę 20 lipca br.) wskazuje niezbicie na to, jak wielkie zainteresowanie wzbudziła u tegoż P. Prokuratora podana przez nas wiadomość.

Podnosimy przedewszystkiem ten szczegół z całem uznaniem, dla P. Prokuratora, wyrażając zarazem tę niepłonną nadzieję, iż w ślad za tym pierwszym Jego krokiem, jakiem było z jego strony wystosowanie do nas cytowanego wyżej pisma, pójdą i dalsze kroki jako to: odpowiednie pouczenie podległych sobie Prokuratur, jakie prawa zastrzegła ustawa obrońcy, tudzież, że wnoszenie oskarżeń o przekr. z § 314 u. k. przeciw obrońcy, spełniającemu w danej sprawie karnej swój urzędowy obowiązek, jest z punktu widzenia prawidłowej wykładni tego przepisu (§ 314 u. k.) niedopuszczalnem.

Nie myślimy dociekać czy ten krok P. Prokuratora apelacyjnego był z jego strony tylko wykonaniem jego uprawnień, wynikających z nadzoru służbowego po myśli § 15 p. k. czy też nastąpiło to na zlecenie P. Ministra Sprawiedliwości, gdyż kwestja ta jest dla nas w danym wypadku zupełnie obojętną. Nam n a r a z i e zupełnie wystarczy, iż P. Prokurator natychmiast zainteresował się poruszoną przez nas sprawą i ufamy, że po naszej odpowiedzi i po przeglądnięciu wskazanych mu przez nas aktów, nada niewątpliwie c a ł e j s p r a w i e, b i e g p r z e z n a s p o ż ą d a n y i o tem nas w swoim czasie powiadomi.

Natomiast P. Minister Spraw Wojskowych, jako Naczelny Prokurator Wojskowy, zostawił nas, jak dotąd, bez odpowiedzi. P o z w a l a m y s o b i e p r z e t o, p r z y p o m n i e ć n a s z a p e l, s k i e r o w a n y d o N i e g o w p o p r z e d n i m n u m e r z e, ileże, jak to zapowiedzieliśmy, spraw poruszanych w rubryce „Z raju adwokackiego“ n i e s p u ś c i m y z o k a d l a d o b r a a d w o k a t u r y, a p o ś r e d n i o i d l a c a ł e g o n a s z e g o o g ó ł u, s z u k a j ą c e g o u n a s o p i e k i i p o m o c y p r a w n e j.

Tyle co do samej rzeczy.

Przy tej sposobności stwierdzić jednak musimy, iż trafną okazała się nasza metoda, b y o k o ł o 200 e g z e m p l a r z y n a s z e g o m i e s i ę c z n i k a, r o z s y ł a ć w s z y s t k i m k i e r o w n i c z y m C z y n n i k o m w n a s z e m P a ń s t w i e.

Te blisko 200 egzemplarzy n i e i d ą widocznie w s z y s t k i e, nie czytane, d o k o s z a, jak to niektórzy z naszych kolegów, sceptycznie usposobieni, dotąd twierdzili i czemu nawet w listach do Redakcji dali swój wyraz.

Dowodny przykład, jaki Czytelnicy „Głosu Adwokatów“, a w szczególności pp. Koledzy, mają w tak żywem zainteresowaniu się P. Prokuratora apelacyjnego poruszoną przez nas sprawą, starczy za wszelkie inne argumenty, celowości, stosowanej przez nas metody.

Dlatego tem usilniej zwracamy się do pp. Kolegów, o p o d a w a n i e n a m w s z e l k i c h t e g o r o d z a j u, l e c z a b s o l u t n i e a u t e n t y c z n y c h, w y p a d k ó w, celem zużytkowania ich w naszem piśmie, bo już zaraz na tym przypadku, który pp. Kolegom zademonstrowaliśmy, widać dowodnie, jak znamienne echo głos nasz n a t y c h m i a s t znalazł u Władzy kierowniczej, jaką jest Prokuratura przy Sądzie apelacyjnym w Krakowie.

Niedomagania w sądownictwie i innych władzach publicznych.

Szkody dla społeczeństwa i adwokatury. — Konieczność naprawy zła.

Do wiadomości Pana Prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie.

Niebywałe stosunki w Oddziałach kancelaryjnych i maszynowo-pisarskich naszych Sądów.

(G) W poprzednim numerze naszego czasopisma pisaliśmy o anomalji nieogłoszania wyroków i uchwał w naszych Sądach cywilnych tuż na posiedzeniu sądowem, po zamknięciu rozprawy względnie ukończeniu postępowania. Wytykaliśmy tam również opóźnianie w doręczeniu decyzji sądowych, wykazując niepomierne stąd szkody dla ogółu i adwokatów. — Artykuł nasz w miarodajnem miejscu o tyle odniósł skutek, że dziś znaczna część oddziałów sądowych rozstrzygnięcia swoje już przy samej rozprawie stronom względnie ich zastępcom ogłasza.

Natomiast w doręczaniu wygotowań żadna zmiana na lepsze dotąd nie nastąpiła. Ponieważ doręczanie wyroków i uchwał jest dla normalnego postępu wymiaru prawa i sprawiedliwości i wogóle dla całego orzecznictwa rzeczą pierwszorzędnej wagi, przeto ponownie sprawą tą musimy się zająć, a czyniąc to dzisiaj, poruszyć musimy także przyczyny zła tj. powody tej niebywałej a tak wielce szkodliwej zwłoki w doręczaniu.

Przedewszystkiem stwierdzić musimy stan przedmiotowy sprawy. — Od czasu powstania Państwa Polskiego datuje się bardzo znaczne pogorszenie w technicznym aparacie, powiedzmy wykonawczym, naszych Sądów. — Składają się na to liczne czynniki, a wśród nich najbardziej szkodliwą jest niewłaściwie przez zarząd sprawiedliwości pojęta i przeprowadzona redukcja sił sędziowskich, jak i kancelaryjnych oraz pomocniczych. Pozatem na tok załatwiania spraw i niesprawność w tem załatwianiu wpływa także w znacznej mierze bardzo marne dotowanie zarówno personalu kancelaryjnego, jak i pomocniczego. Jesteśmy ciągle świadkami zwijania oddziałów sądowych i kancelaryjnych. Ustawicznie umniejsza się ilość pracowników w poszczególnych oddziałach tak, że w braku wprost dostatecznej ilości sił, ludzi do pracy i wobec niedostatecznego ich wynagradzania, maszynerja sądowa na każdym kroku musi chromać i istotnie tak dalece się opaźnia, że niejednokrotnie odnosi się wrażenie, że maszyna ta wogóle nie funkcjonuje.

Ten stan chorobowy, bezwzględnie anormalny i dla ludności bardzo szkodliwy, charakteryzuje prawie bez wyjątku wszystkie nasze sądy w obrębie Krakowskiej Apelacji.

Ilustracyjnie i dowodowo zajmiemy się dziś na podstawie dat statystycznych niedomaganiami w Sądzie powiatowym cywilnym w Krakowie.

Stosunki w tym Sądzie panujące, są tak anormalne, że w ustawowo uporządkowanym ustroju sądownictwa wprost trudno jest ich istnienie zrozumieć. — Załatwianie najprostszych spraw przewleka się tutaj w nieskończoność. — Kilka przykładów źródłowych i autentycznych bez komentarzy oświetli dostatecznie to, co się w tym Sądzie dzieje. — Osoba A. wnosi w postępowaniu wezwawczem (M) podanie o wydanie nakazu zapłaty z tytułu należytości za świadczenia. Jakkolwiek cały referat Sądu i praca kancelarji obejmują tu tylko wypełnienie druku odnośnego formularza kilku liczbami i słowami, (tytuł dwusłowy: za świadczenia) na podanie takie, wniesione do tego Sądu dnia 19 czerwca br. strona otrzymuje nakaz zapłaty dopiero 24 lipca br.

W innym przypadku strona wnosi skargę do tego Sądu dnia 24 kwietnia br. Na skutek tejże doręcza się stronie wyznaczenie rozprawy na 28 sierpnia br. i to pod datą 8 sierpnia br. zatem po upływie 4 miesięcy, podczas gdy w zupełnie analogicznych sprawach ta sama strona w tym samym czasie od wniesienia skargi licząc w Sądzie okręgowym cywilnym po dwóch kontradyktorycznych rozprawach, uzyskała w jednej sprawie już wyrok prawomocny a w drugiej sprawie wyrok z daty 8 lipca br. doręczony 7 sierpnia br. Nie inaczej dzieje się w tym Sądzie nawet w sprawach ferjalnych, do których w myśl § 224 u. 3. p. c. należą również sprawy o naruszenie w posiadaniu, a które jako ferjalne mimo ferji sądowych przed innemi i w możliwie szybkim tempie winny być rozpatrywane i rozstrzygane.

Otóż strona wnosi do Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie na dniu 27 czerwca br. skargę prowizorjalną o naruszenie prawa przechodu do swego mieszkania, a zatem o rzecz bardzo dla strony pilną i ważną. Do dziś dnia, zatem do połowy sierpnia rozprawa w takiej ferjalnej i niecierpiącej zwłoki sprawie wyznaczoną i stronie doręczoną nie została. A przykładów takich powolnego postępu spraw zarówno w koncepcie jak i manipulacji przytoczyć możemy bez miary.

Taksamo niemożliwe panują stosunki w oddziele egzekucyjnym tegoż Sądu. Obecnie jeden referent prowadzi cały, w sprawy nader obfity i co do ich jakości nader trudny oddział egzekucyjny a ponadto „w zastępstwie“ także kilka oddziałów procesowych i nadzór nad oddziałem rekwizycyjnym (Hc), a to wprost niezrozumiałe przeciążenie tego oddziału i jego referenta z natury rzeczy opaźnia przewód agend egze-

kucyjnych do tego stopnia, że strony załatwienia swych spraw doczekać się nie mogą.

Takie stosunki muszą w Sądach naszych zniknąć i normalny tok załatwiania sprawy zgodnie z ustawą i potrzebami ludności natychmiast przywróconym być musi.

A rozwój i przyczynowość tego stanu rzeczy przedstawiają się następująco:

Przed wojną i tuż jeszcze przed przewrotem, Sąd ten obejmował kilkanaście oddziałów procesowych, tyleż niemal oddziałów niespornych, kilka oddziałów egzekucyjnych oraz oddział hipoteczny. Mimo ustawowego i terytorjalnego powiększenia się zakresu właściwości i działania tego Sądu w następstwie powstania Wielkiego Krakowa, przydzielenia doń całego szeregu gmin okolicznych oraz ustawowego przekazania temu Sądowi powiatowemu cywilnemu całego szeregu spraw nowych, nasza administracja sądowa przedsięwzięła nieopatrznie i pochopnie tak daleką redukcję, że Sąd ten skurczył się nie do poznania, stał się wprost miniaturą przeszłości.

W Sądzie tym bowiem istnieją dzisiaj zaledwie cztery oddziały spadkowo - niesporne, sześć oddziałów procesowych, jeden oddział egzekucyjny i oddział hipoteczny i to z niestosunkowo małą ilością referentów. Odnośnie zaś do kancelarji i personalu pomocniczego stosunek jest jeszcze gorszy. Dawne trzy kancelarje połączono obecnie w jedną. Podczas gdy dawniej, każdy oddział kancelaryjny miał conajmniej jedną siłę pisarską, to obecnie żaden oddział taki żadnej siły pisarskiej do dyspozycji i pracy nie posiada. Cały zresztą ten Sąd w pracach wykonawczych obsługuje tzw. oddział maszynowo - pisarski, składający się zaledwie, po redukcji, z czterech pań i jednego funkcjonarjusza. Obsługa ta jest tak dalece niewystarczającą, że mundum i przepisywanie na maszynie stale się przewleka i opaźnia, powstaje stąd bałagan wprost nie do opisania, a w końcowym rezultacie uchwały i wyroki sądowe doręcza się stronom, nawet w sprawach bardzo pilnych, po tygodniach lub miesiącach. Jak stwierdziliśmy, niektórzy kierownicy kancelarji sądowych dla przyspieszenia tempa w załatwianiu spraw, z własnej inicjatywy i dobrowolnie prócz zajęć obowiązkowych wykonują ręcznie munda pisarskie, by choć w części niedostatecznie wyposażonemu oddziałowi maszynowemu ulżyć i pomóc.

A musimy zaznaczyć, że agendy w tym Sądzie nie zmalały, przynajmniej co do ilości. Wystarczy zestawienie spraw w jednym z oddziałów tego Sądu z lat 1924 i 1925 w okresie od stycznia po początek sierpnia. I tak w oddziele takim w tym czasokresie w r. 1924 było spraw procesowych **C** 454, podczas gdy w r. b. takich spraw **C** jest 602. Spraw drobiazgowych **Cb** było w r. 1924 — 117 a w b. r. jest ich 314. Spraw nakazowych (postępowanie wezwawcze **M**) było w 1924 r. —

45, zaś w 1925 r. — 451. Takisam przyrost spraw wykazują inne oddziały tego Sądu.

Jasnem tedy jest jak na dłoni, że w tych warunkach ani kancelaryjne oddziały ani też oddział maszynowo - pisarski tegoż Sądu, w dodatku tak niedostatecznie obsadzone, zadaniom swym sprostać nie są w stanie i że skutkiem tego następuje chroniczne i bezkresne opóźnianie w doręczaniu wyroków i uchwał tego Sądu.

Nie jest bowiem do pomyślenia, aby znikomo drobny oddział maszynowy, obejmujący zaledwie 5 sił pisarskich, źle opłacanych i przeciążonych, obsłużyć mógł w powyższych warunkach tyle oddziałów spornych i niespornych, hipotekę i egzekucję.

Do tych przyczyn przedmiotowych przyłączają się niejako powody natury personalno - etatowej. — Z ubolewaniem konstatujemy, że od dłuższego czasu Małopolska jest w obsadzie i etacie urzędników i funkcjonarjuszy państwowych stale krzywdzona w stosunku do innych dzielnic i że jakimś dziwnym biegiem rzeczy, kierownictwa naszych krajowych władz nie są w możności przeciw tej krzywdzie, urzędów i urzędników swych obronić.

By raz tę sprawę jasno postawić i wykazać krzywdę, stale naszej dzielnicy wyrządzaną, a co najważniejsza, celem sprowadzenia poprawy w tej tak doniosłej dziedzinie naszej służby prawno - publicznej, badaliśmy sprawę u źródła, a wyniki tych naszych badań komunikujemy opinji publicznej oraz miarodajnym czynnikom.

Od początku Niepodległości prawie żaden sądowy urzędnik kancelaryjny nie posunął się w obrębie Krakowskiej Apelacji w stopniu płacy. Urzędnik taki IX. stopnia, po 30 latach służby, który przed wojną poborami dorównywał sędziemu - adjunktowi, kapitanowi lub komisarzowi starostwa, dziś otrzymuje płacę, zaledwie równą poborom policjanta w randze starszego posterunkowego lub też konduktora kolejowego. — Uwzględniając wyekwipunek odzieżowy i dodatki, trzeba przyznać, że ci ostatni są lepiej wynagradzani niż urzędnik sądowy. Sądowy personal pomocniczy otrzymuje za swoją wielogodzinną, wycieńczającą pracę znacznie mniej, niż zwykły wyrobnik dzienny. Skutkiem tej nędzy ludzie ci są zniechęceni do pracy i fizycznie wprost pracować nie mogą. A ten stan rzeczy sprawia również, że ludzie bardziej uzdolnieni nie wstępują do Sądu i że narybek kancelaryjny nie zawsze wykazuje potrzebne dla swego urzędu kwalifikacje.

Zupełnie inaczej dzieje się w innych okręgach apelacyjnych jak np. w Poznańskiem i w Apelacji Katowickiej, których Prezesowie jakoś zdołali u władz centralnych wywalczyć

odpowiedni etat, tak ilościowy, jak i uposażeniowy dla swych Sądów i gdzie też aparat sądowy skutkiem dostatecznej i odpowiedniej obsady tak oddziałów sądowych jak i kancelaryjnych znacznie lepiej a w każdym razie sprawniej niż u nas funkcjonuje i to pomimo, że Sądy te niedawno zorganizowano i spolszczono.

Niestety u nas żadnych ulepszeń w służbie publicznej się nie wprowadza a uratowane po zaborcy dobra i wartości skutkiem niedbałości i opieszałości władz, przeważnie naczelnych z każdym dniem nikną.

Powyższy stan rzeczy podajemy do wiadomości w pierwszym rzędzie Pana Prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie jako Szefa Sądownictwa Zachodniej Małopolski.

Żądamy spowodowania usunięcia powyższych niedomagań i ich przyczyn, a przedewszystkiem przyspieszenia tempa w załatwianiu spraw sądowych, przynajmniej w doręczaniu wyroków i uchwał sądowych.

Obecny bowiem stan rzeczy jest nie do utrzymania. Zła nie usuną wizytacje, reskrypty i przynaglania oraz tygodniowe wykazy, — jeśli na każdem polu służby publicznej brak ludzi do pracy a ci nieliczni, którzy i ponad siły pracują, za trudy swe nie otrzymują nawet minimum egzystencji i zaopatrzenia. Gdzie chodzi o dobro ludności, zaspokojenie najistotniejszych jego potrzeb, tam nie można się kierować przeczuleniem fiskalnem ani też małodusznością.

Interes ogółu, powaga i autorytet naszego, do niedawna bez zarzutu funkcjonującego sądownictwa, nakazują zaniechać niewłaściwych a szkodliwych redukcji. — Jest raczej nakazem honoru i sumienia sfer kierowniczych, by zdobyć dla naszych Sądów należną i potrzebną ilość personalu, dostateczne dla niego uposażenie, a wówczas horrendalne zwłoki i niedomagania w załatwianiu spraw sądowych niewątpliwie same znikną. — Tej zmiany na lepsze wyczekujemy i spodziewamy się co najrychlej, abyśmy nie byli zmuszeni wytaczać tych naszych żalów przed szersze forum, zwłaszcza, że za obecny stan naszego sądownictwa i sposób jego funkcjonowania w równej, a może głównej mierze współodpowiedzialne są kierujące czynniki centralne.

Caetera desiderantur...

Adw. Dr. J. SCHLACHET.

Ustawa przemysłowa, a ustawa o podatku przemysłowym: kilka uwag.

Według ustawy przemysłowej (w b. zaborze austr.) może każdy, kto od władzy przem. otrzymał koncesję na przemysł

koncesjonowany lub rozpoczął przemysł rękodzielniczy, czy wolny (handel, przemysł), zgłosiwszy je przed rozpoczęciem u władzy przemysłowej prawie, że bez kosztów, wykonywać te przemysły w rozmiarach, na jakie go stać. Ustawa przemysłowa nie zna pod tym względem żadnych ograniczeń.

W tym stanie rzeczy wprowadziła ustawa o podatku przemysłowym pewne zmiany, stwarzające nieznane dotąd ogranoczenia z jednej a przywileje, oparte na sile płatniczej przemysłowca z drugiej strony.

Ustawa ta nakazuje bowiem każdemu przemysłowcowi wykupić z początkiem każdego roku kalend. świadectwo przemysłowe, którego cena jest różna, zależnie od kategorji przedsiębiorstwa, która znów zależy od rodzaju i przedmiotu przemysłu i rozmiaru przedsiębiorstwa (wielkość lokalu, ilość robotników, pomocników i silników). Zależnie od tych warunków zezwala więc na wykonywanie przemysłu w pewnych rozmiarach, których przekroczenie jest zagrożone karą, o ile równocześnie nie nastąpi zapłata wyższej ceny świadectwa przemysłowego.

Więc do warunków, wymaganych przez ustawę przemysłową (własnowolność, brak powodów wykluczających, zawodowe uzdolnienie, koncesja w pewnych wypadkach, zgłoszenie, zadosyćuczynienie pewnym względom publicznym) ustawa o podatku przemysłowym wprowadziła nowe: wykupienie świadectwa przemysłowego (tzw. patentu) i ograniczenie rozmiarów przedsiębiorstwa, zależnie od ceny tego świadectwa. Ale temsamem zmieniła warunki ustawy przemysłowej o tyle, że rozmiar przedsiębiorstwa, dotąd nieograniczony, uzależniła od zapłaconej ceny za świadectwa przemysłowe.

Aż od wydania ustawy o podatku przemysłowym każdy mógł rozszerzać swoje przedsiębiorstwo w miarę sił, a w miarę rozszerzania płacił większe podatki. Po wydaniu tej ustawy każdy przemysłowiec płaci taksamo podatek przemysłowy (od obrotu), w zasadzie równy dla wszystkich, ale przemysłowiec musi dziś z góry, zależnie od rodzaju i rozmiaru przedsiębiorstwa, zapłacić pewną kwotę niezależnie od rezultatów obrotu, na którą nie każdego stać, i jeżeli rozszerzy swe przedsiębiorstwo, musi znowu z góry bez względu na spodziewany wynik — pod karą dopłacić pewną kwotę. Ponieważ tę wyższą kwotę tylko silniejsi finansowo zapłacić mogą, więc tylko dla tej siły finansowej jedynie wzgl. za uiszczenie z góry wyższej opłaty uzyskują pewne prawa - przywileje, bo inni, których na tę droższą opłatę nie stać, tych praw nie mają i są w nich ograniczeni. Prócz siły finansowej wzgl. zapłaty z góry żadne inne względy tych przywilejów — zdaje się — nie uzasadniają. Cena świadectwa przemysłowego bowiem stanowi jedynie przedpłatę na podatek przemysłowy (od obrotu), przypadający za cały rok. W terminach płatności jednak podatek ten płacą wszyscy jednakowo (procentowo od obrotu), do-

płacając do uiszczonej przedpłaty (patentu) różnicę aż do wysokości kwoty podatkowej, a mimo to nie mają równych praw. Np. przemysłowiec wykupujący świadectwo przem. III. kategorji dla przedsiębiorstw handl. może wykonywać tylko drobną sprzedaż. Wyłącznie spożywcom z zakładów, składających się z 1-go pokoju wolno zatrudniać oprócz siebie subjekta i utrzymywać nie więcej niż dwa oddzielne składy przy zakładzie handlowym. Jeżeli jednak tensam przedsiębiorca wykupi świadectwo przemysłowe drugiej kategorji przedsiębiorstw handl., to już może wykonywać wszelki handel z wyjątkiem hurtownego (znowu ograniczenie na korzyć kategorji I.) i utrzymywać nieograniczoną ilość składów itp.

Skutek tych przywilejów i ograniczeń jest ten, że oprócz rozgoryczenia, które wywołują z powodu różnic, mimo w zasadzie jednakowych ciężarów, działają pod względem gospodarczym deprymująco i hamują postęp, bo każdy, kto może, aby z góry nie płacić dużo, ogranicza się, zmniejsza swe przedsiębiorstwo przynajmniej co do lokalu i zatrudnionych ludzi, przez co przyczynia się także do bezrobocia, a nadto demoralizują podatkowo, skłanając do podawania nieprawdy i do rozmaitych wybiegów, by tylko uzyskać tańsze świadectwo przemysłowe i nie musieć odrazu dużo zapłacić. — A bardzo wątpliwe, czy przywileje powyższe działają tak zachęcająco na garstkę nimi obdarzonych, aby je tylko dlatego warto było utrzymać. Nie ma dla nich żadnego — nawet fiskalnego uzasadnienia, podobnie jak brak uzasadnienia dla podziału przedsiębiorstw na kategorje a zarówno ten podział, jak powyższe przywileje, powinny zostać uchylone. Skoro bowiem każdy przemysłowiec równy płaci podatek (procentowo od obrotu), to każdy musi mieć równe prawa tembardziej, że konstytucją, która nie zna ani kategorji ani stanowości, lecz tylko równość wobec prawa, są mu zagwarantowane. Tensam cel (efekt podatkowy), który ustawa osiąga przy pomocy świadectw przemysłowych wzgl. ściągania ich ceny z początkiem każdego roku, wzgl. z góry można osiągnąć może nawet z lepszym skutkiem i w inny sposób a bez ograniczeń wzgl. przywilejów np. przez nakazanie uiszczenia tytułem przedpłaty na podatek przemysłowy jakiejś części podatku od obrotu, zapłaconego czy prawomocnie wymierzonego w roku ubiegłym, przyczem wszelkie powyższe ograniczenia wzgl. przywileje musiałyby odpaść. Z takiego uregulowania sprawy oczekiwać można nawet więcej korzyści, skoro odpadną wyżej przedstawione ograniczenia i ich skutki.

Te uwagi mają oczywiście pełne zastosowanie i do reszty dzielnic, gdzie ustawa przemysłowa (b. zaboru austr.). nie obowiązuje.

Przegląd orzecznictwa.

I.

(Mr) ORZECZNICTWO CYWILNE SĄDU NAJWYŻSZEGO.

§ 530. pc. W sporze o wznowienie miarodajną jest wartość przedmiotu sporu, przyjęta w procesie poprzednim, jednak przy odpowiedniem przewalutowaniu według § 2 rozp. waloryzacyjnego. (Orz. S. N. Izba III. z 28 I. 1925 Rw. 1698/24).

§ 918. uc. Strona, chociaż wniosła pierwotnie skargę o dopełnienie umowy i odszkodowanie z powodu spóźnienia, może, jeżeli skargę cofnie, zrzekając się dochodzonego nią roszczenia, żądać zapłaty podwójnego zadatku. (Orz. plenarne S. N. Izba III. z 19 IIIż 1925. Rw. 1596/24).

§ 155 uc. Dziecko zrodzone w r. 1916 z matki, której mąż uznany został za zmarłego z tem, że nie przeżył dnia 1 listopada 1914 r., a małżeństwo jego zostało uznane za rozwiązane, należy uważać za nieślubne, chociaż orzeczenie o rozwiązaniu małżeństwa zapadło dopiero w r. 1922. Skarga o ustalenie nieślubności pochodzenia takiego dziecka nie jest zawisła od zachowania trzech - miesięcznego terminu przewidzianego w § 159 uc. (Orz. plenarne S. N. Izba III z 19 II. 1925. Rw. 1344/24).

§ 551 i 869 uc. Zrzeczenie się spadku może być uznane za nieważne, jeżeli osoba zrzekająca się spadku zeznała akt zrzeczenia się spadku bez swobodnej rozwagi, jedynie pod wpływem autorytetu spadkodawcy. (Orz. S. N. plenarne Izba III. z 19 III .1925. Rw. 787/24).

§ 1380 uc. Ugoda sądowa, nawet nadopiekuńczo zatwierdzona, mocą której nieślubny ojciec zobowiązał się do rąk nieślubnej matki zamiast perjodycznych alimentów złożyć na rzecz swego nieślubnego dziecka pewną ryczałtową kwotę, nie ma skutku wobec praw dziecka, jeśli wskutek dewaluacji suma ta nie wystarcza na konieczne utrzymanie dziecka.

Art. 310 k. h. Do załatwienia wniosku o sprzedaż zastawu kupieckiego powołany jest Senat handlowy lub Sąd powiatowy według wartości przedmiotu sporu. (Orzecz. Sądu apelacyjnego we Lwowie z 29 I. 1925 Nc. I. 4/25).

Art. 86 przepisów przewozowych Dz. U. z r. 1921. Nr. 65. p. 414 i z r. 1922 Nr. 6, poz. 40. Kolej odpowiada za ubytek towaru, przewożonego w wozie otwartym, jeśli ubytek ten powstał wskutek ograbienia posyłki. (Orz. S. N. Izba III. z 26 II. 1924. R. 122/24).

Ochrona lokatorów.

1) Jeżeli przedmiotem kontraktu było przedsiębiorstwo gospodnio - szynkarskie (koncesja) wraz z lokalem, w którym to przedsiębiorstwo było prowadzone, to kontrakt ten jest kontraktem dzierżawy, o ile koncesja była głównym przedmiotem kontraktu. Chociaż dzierżawcy użyli część lokalu na

swoje prywatne mieszkanie, do wypowiedzenia kontraktu i opróżnienia lokalu nie stosują się przepisy o ochronie lokatorów. (Orz. S. N. Izba III. z 6. XI. 1924 Rw. 983/21).

2) Właściciel domu nie może korzystać z przyczyny wypowiedzenia z art. 11. lit. c. ustawy o ochronie lokatorów, jeśli sam wobec lokatora także dopuścił się uchybień w tym artykule przytoczonych. (Orz. S. N. Izba III. z 27 I. 1925 Rw. 1826/24).

3) Nieuiszczenie, mimo upomnienia, dwóch rat opłat dodatkowych do komornego we właściwym czasie stanowi ważną przyczynę wypowiedzenia. Negatywny wynik egzekucji mobilarnej przeciw lokatorowi nie uzasadnia sam przez się wyjątkowej nędzy lokatora, którąby usprawiedliwiała jego zwłokę w zapłacei komornego. (Orz. S. N. Izba III. z 21 I. 1925. Rw. 1780/24).

4) Opróżnienie mieszkania służbowego może być dochodzone w postępowaniu unormowanem §§ 560 i nast. pc. (Orz. S. N. Izba III. z 18 II. 1925 Rw. 2000/24).

Waloryzacja.

1) Koszta sporu przerachowuje się w pełnej wartości. (Orz. S. N. Izba III. z 25 II. 1925. Rw. 76/25).

2) Przerachowanie uskutecznia się w pełnej wysokości, jeśli szkoda wyrządzona została czynem zabronionym. (Orz. S. N. Izba III. z 25 II. 1925. Rw. 304/25).

II.

(Mr.) ORZECZNICTWO KARNE SĄDU NAJWYŻSZEGO.

§ 201 lit. c. uk. Pomoc w pozbyciu rzeczy, uważanej przez pomocnika za pochodzącą z oszustwa (znalezioną), a w rzeczywistości pochodzącej z kradzieży, dokonanej przez głównego sprawcę, nie da się podciągnąć pod żaden przepis ustawy karnej. (Orz. S. N. Izba III. z 23 I. 1925. Kr. 577/24).

§ 210 lit. c. uk. Uczeń gimnazjalny pozostaje względem swego profesora w stosunku podwładnego w rozumieniu § 210 lit. c. uk. (Orz. S. N. Izba III. z 17 XII. 1924. Kr. 458/24).

LICHWA MIESZKANIOWA. Jeżeli komorne umówiono w oznaczonej ilości zboża, którego wartość odpowiadała przeciętnej wysokości czynszów, pobieranych wówczas za taki lokal w danej miejscowości, to późniejsza zwyżka ceny zboża nie może przeciw właścicielowi, żądającemu tej samej ilości zboża, uzasadnić zarzutu żądania zapłaty, oczywiście nadmiernej. (Orz. S. N. Izba III. z 3. IX. 1924. Kr. 124/24).

§ 363 ust. 4. pk. Okoliczność, że postępowanie o zbrodnię przeprowadzono bez poprzedniego formalnego uchylenia wyroku Sądu powiatowego, którym skazano sprawcę za ten sam

czyn, nie uzasadnia nieważności wyroku, skazującego za zbrodnię, jeżeli zachodziły wymogi § 363 u. 4 pk. (Orz. S. N. Izba III. z 23 I. 1925. Kr. 619/24).

III.

(A. Ł.) ORZECZNICTWO NAJWYŻSZEGO TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJNEGO.

Właściwość N. T. A. Według art. 1 i 9 ust. z 3/8 1922 Dz. U. Nr. 67. poz. 600 — N. T. A. jest powołany do rozpatrywania skargi tylko w tych granicach, czy zaskarżonem orzeczeniem lub zarządzeniem administracyjnem naruszono prawa skarżącego lub obciążono go obowiązkiem bez podstawy prawnej. (Wyrok N. T. A. z 7/5 1925. do L. rej. 887/25).

Właściwość N. T. A. — Podatek przemysłowy. Ustalenie obrotu do podatku przemysłowego, dokonane w trybie prawidłowego postępowania, co do wysokści — nie podlega rozpoznaniu przez N. T. A. w myśl art. 76. ust. 2. w związku z ustępem 3 oraz art. 89 ust. 2 i art. 91 ust. 1. ustawy z 14 V. 1923. Dz. U. Nr. 58, poz. 418 oraz art. 3 lit. b. ustawy z 3 VIII. 1922. Dz. U. Nr. 67, poz. 600. (Wyrok N. T. A. z 23 I. 1925. Do L. rej. 498/24).

Tryb postępowania wogóle. Nie można odmówić prawa wniesienia skargi do N. T. A. przeciw orzeczeniu Władzy administracyjnej ostatniej instancji, osobie, której prawa dotknięte zostały tem orzeczeniem — jedynie z powodu, że orzeczenie to nie zostało jej jeszcze doręczone. (Wyrok N. T. A. z 18 V. 1925. Do L. rej. 108/24).

Postępowanie przed Władzą administracyjną. — Podatek dochodowy. Osobie przeczącej, jakoby trudniła się jakiemiś interesami, uzasadniającemi obowiązek podatkowy w myśl ustawy o państwowym podatku dochodowym, należy przedstawić okoliczności faktyczne, na których Władza wymiarowa ten obowiązek oparła. (Art. 57, 69, i 72 ust. w brzmieniu ogłosz. w Dz. U. Nr. 77 z r. 1923 poz. 607). (Wyrok N. T. A. z 13 II. 1925. Do L. rej. 915/24).

Postępowanie przed Władzami administracyjnemi. — sporna między stronami a rozstrzygnięte wyrokiem Sądu administracyjnego nie może być ponownie rozpatrywaną przez Władzę administracyjną przy tym samym stanie faktycznym, przyjętym za podstawę wyroku. (Wyrok N. T. A. z 24 II. 1925. Do L. rej. 1372 ex 1923).

Jeżeli skarżący twierdzi, że ustalona w aktach administracyjnych data doręczenia mu zaskarżonego zarządzenia, czy orzeczenia nie odpowiada rzeczywistości, winien to wykazać przed właściwą władzą i spowodować stosowną zmianę wspomnianego ustalenia. (Wyrok N. T. A. z 27 III. 1925. Do L. rej. 1420/24).

Podatek przemysłowy. Brak obrotu, podlegającego podatkowi w myśl art. 5 ust. z dnia 14 V. 1923 poz. 412. Dz. U. Nr. 58 nie zwalnia od obowiązku złożenia zeznania o obrocie w okresie miarodajnym przez płatników, którzy wykupili na dany okres świadectwa przemysłowe na przedsiębiorstwa, wymienione w art. 51. L. 1 i 2 ustawy. (Wyrok N. T. A. z 20 III. 1925. Do L. rej. 2055 ex 1923).

Określenie, zawarte w art. 76 ust. 3 ustawy z 14 V. 1923 poz. 412. Dz. U. o państwowym podatku przemysłowym: „księgi nieprawidłowe“, nie kryje pojęciowo określenia alternatywnego tegoż przepisu „księgi nierzetelne“. (Wyrok N. A. A. z 4 III. 1925. Do L. rej. 477/24).

KRONIKA.

SKOOPTOWANIE KOMITETU REDAKCYJNEGO. Z wielu stron dochodzą nas żale, że w Komitecie redakcyjnym pominięto cały szereg wybitnych Kolegów - adwokatów. Dla usunięcia wątpliwości stwierdzamy, że Komitet redakcyjny w obecnym składzie wybranym został doraźnie na założycielskiem zebraniu koleżeńskiem wedle tegoż propozycji. Obecnie Redakcja sama przystąpiła do kooptacji Komitetu zarówno z pośród tutejszych Kolegów, jak i delegatów zamiejscowych. Po ferjach też czasopismo nasze umieszczać będzie prace najwybitniejszych członków naszej palestry. a nawet z poza - adwokackich sfer prawniczych. Zgłoszenia współpracy skierowywać należy wprost do Redakcji.

ROZMOWNICA DLA OBROŃCÓW W TUTEJSZEM WIĘZIENIU. Od dłuższego czasu dawał się odczuć brak w Krakowie odpowiedniej rozmównicy w tutejszym Domu więziennym. Za taką służył dotąd zwykły przedpokój czy też przedsionek, na ten cel „zaadaptowany“ a prowadzący do biura inspektora więzień. Pobranie informacji od klienta - inkwizyta i przygotowanie przez adwokata obrony były w tej norze fizycznie niemożliwe. W czasie konferowania obrońcy z klientem, przesuwało się przez ten przedpokój zazwyczaj cały szereg woźnych i dozorców więziennych oraz dziesiątki inkwizytów w sprawach urzędowych, co uniemożliwiało pracę adwokatowi a nadto praca adwokata w tych warunkach ubliżała wprost godności stanu. Wobec tego zwróciliśmy się do p. Naczelnika Domu więziennego w Krakowie z odpowiedniem przedstawieniem, które tenże uznał i z miejsca przeznaczył na rozmownicę dla adwokatów i obrońców inną, odpowiednią ubikację. Ubikacja ta, odpowiednio przystosowana, odtąd stale służyć będzie wyłącznie celom obrony. Za tę lojalność wyrażamy też Panu Naczelnikowi więzień podziękowanie.

WYDZIAŁ IZBY ADWOKACKIEJ W KRAKOWIE — przyjął na siebie wyekwipowanie i urządzenie z funduszów Izby uzyska-

nego przez nas w tutejszym Sądzie okręgowym karnym pokoju dla adwokatów, za co Panu Prezesowi Izby pełne wyrażamy uznanie. Taksamo dziękujemy członkowi Wydziału p. Kol. Drowi Landyemu za gorliwe zajęcie się tą sprawą.

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH. Ukazanie się naszego wydawnictwa przyjętem zostało nader przychylnie przez prasę codzienną, a szczególnie przez bratnie czasopisma zawodowe i prawnicze. Dowodem tego liczne przedruki naszych artykułów w całości i wyimkach w dziennikach i tygodnikach prasy codziennej.

Z pośród wielu głosów prasy przytaczamy tu życzliwą ocenę i serdeczną zachętę zasłużonego około spraw adwokatury, Lwowskiego Czasopisma Adwokatów Polskich.

W czerwcowym numerze jego Redakcja akceptuje nasze wytyczne programowe, uznaje konieczność skupienia się i samopomocy adwokatów w ich dzisiejszych ,nader trudnych warunkach pracy i bytu. Przytaczając wkońcu treść naszych artykułów i oceniając je sprawozdawczo bardzo przychylnie. Czasopismo Lwowskie wyraża nadzieję, że w przyszłości uogólnimy nasz kierunek i rozszerzymy dział naszej pracy na ogólne postulaty całego stanu adwokackiego.

Dzielimy się z Kolegami tymi objawami sympatji i uznania, przyczem zaznaczamy, że realizacja postulatów adwokatury jest czołowem wskazaniem naszego programu, który wedle możności staramy się urzeczywistnić.

III. OGÓLNY ZJAZD ADWOKATÓW POLSKICH. Zjazd ten odbędzie się w Poznaniu w dniach 26, 27, i 28 września 1925 r. Na zjazd ten Wydział Związku Adwokatów Polskich zaprasza wszystkich adwokatów. Ze spraw i referatów, na zjeździe tym omówić i załatwić się mających przytaczamy najważniejsze:

1) Stanowisko adwokatury w Państwie i społeczeństwie a przyszły statut adwokatury (w Rzeczypospolitej Polskiej).

2) Kolizje obowiązków zawodowych i obywatelskich adwokata Polaka.

3) Kwestja ograniczeń wykonywania adwokatury.

4) Przygotowanie do adwokatury.

5) Sprawa połączenia adwokatury z notarjatem.

6) Kwestja ubezpieczenia stanu adwokackiego na przypadek śmierci i niezdolności do pracy (zapomoga, czy ubezpieczenie, ogólne czy tylko w poszczególnych Izbach adwokackich jako środek podniesienia etyki adwokackiej. Do programu obrad należy również wykonanie rezolucji II. Ogólnego Zjazdu z r. 1919 oraz Zjazdu Delegatów z grudnia 1924.

Każdy uczestnik Zjazdu ma prawo zgłaszania tematów i rezolucji do specjalnie zorganizowanej Komisji referatowej na ręce Dra Artura Tilla (Lwów ul. Pańska 4). Ze względu na doniosłość kwestji powyższych, wskazanym jest jak najliczniejszy udział Kolegów w tym Zjeździe. My wyrażamy nadzieeję, że III. Ogólny

Zjazd Adwokatów Polskich stanie na rzeczowej i etycznej wyżynie swych zadań i świadom swej odpowiedzialności wobec stanu adwokackiego i społeczeństwa, zwłaszcza obecnie, w dobie prac przygotowawczych do ujednostajnienia adwokatury w całem państwie, z pominięcieem drobnych różnic i tarć wewnętrznych, stworzy zwarty, silny i jednolity front we walce o zdobycie dla adwokatury należnych praw oraz możliwości życiowych

NIELOJALNOŚĆ KOLEŻEŃSKA. Dochodzą nas wiadomości, że niejednokrotnie Koledzy występują i postępują nielojalnie wobec drugich, szczególnie młodszych Kolegów, wykorzystując swoje doświadczenie, rutynę i przypadkowe okoliczności w sposób niezupełnie właściwy i we formie wobec władz nie zawsze odpowiedniej. Czynią to nawet wówczas, gdy interes ich mandanta bezwzględnie tego się nie domaga.

Takie postępowaniee szkodzi interesom adwokatury, burzy i tak słabą między nami solidarność zawodową i daje powód niepowołanym czynnikom bardzo często do różnych krytyk i ujemnych komentarzy. Taka niekoleżeńskość winna czem prędzej i raz na zawsze zniknąć. Nie chcemy stawiać dla zawodu naszego zasady „Kochajmy się". Nie wszyscy bowiem, nawet do jednego i tego samego zawodu przynależni mogą i winni się kochać. Jednak jedna przyświecać nam winna dewiza: Nie utrudniajmy sobie żywota. Inni już o tem pamiętają i odpowiednio wobec nas postępują. My Adwokaci między sobą, powinniśmy wzajem sobie pomagać, gdzie i jak tylko możemy. Solidarność i wyrozumiałość Koleżeńska, oto nasz standard of life na dziś i na jutro.

BŁ. P. KOL. DR. RUDOLF FRUEHLING. W ostatniej chwili, w czasie składania numeru doszła nas smutna wiadomość o zejściu Kol. Dra Rudolfa Frühlinga, adwokata w Krakowie na dniu 13 bm. we wieku zaledwie lat 58. — Tak więc zwykłą życia koleją odchodzi od nas znowu nieposledni członek krakowskiej Palesty. Zmarły Kolega był wybitnym prawnikiem, znanym obrońcą a przedewszystkiem dobrym i uczynnym człowiekiem. — Cześć Jego pamięci!

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Z POWODU BRAKU MIEJSCA umieścimy przesłane nam a przez Komitet redakcyjny przyjęte artykuły w następnym numerze.

P. KOL. DROWI S. W KRAKOWIE. Nie ulega wątpliwości, że adwokat jest z mocy ustawy i z racji swego stanowiska uprawniony do interwencji w sprawach swojego mandanta u wszelkich władz państwowych, cywilnych i wojskowych oraz instytucji samorządowych, zatem również w danym D. O. G. Absurdem jest żądać od adwokata przy zwykłym wywiadzie lub przy zwyczajnej interwencji na rzecz klienta — pełnomocnictwa tegoż,

w dodatku notarjalnie uwierzytelnionego. Legitymacją do wystąpienia po stronie adwokata jest tu konkretny przepis obowiązującej ustawy o ordynacji adwokackiej, stanowiącej właśnie dla adwokata przez ustawodawcę legalizowane, więc ustawowe pełnomocnictwo.

Dany przypadek, o ile nie jest przejawem złej woli, to w każdym razie jest on następstwem nieznajomości ustawy. Ustawę każdy, a zwłaszcza wyższy funkcjonarjusz państwowy na eksponowanem stanowisku znać winien. My znamy utrudnienia czynione adwokatom przy wykonywaniu ich ciężkich i odpowiedzialnych obowiązków przez różnego rodzaju organa. Notujemy je skrzętnie, zbieramy z tej niwy dane i materjały i ze względu na zasadniczość sprawy, uczynimy je przedmiotem odpowiedniego artykułu i przewodu. — Lojalne postąpienie szefa odnośnego urzędu świadczy, że nie wszyscy urzędnicy publiczni dotknięci są adwokatosynkrazją względnie adwokatofobją. Remudera ta dała P. Koledze z miejsca zadosyćuczynienie. Wobec zażalenia Pana Kolegi nie wątpimy, że również Wydział Izby adw. uczyni co w jego mocy, by podobne wypadki utrudnienia pracy adwokatowi i niewłaściwego zachowania się funkcjonarjusza więcej w danym urzędzie się nie powtórzyły.

P. Kol. DROWI S. WE LWOWIE. Czasopismo nasze dopiero powstało. Życzliwe jego przyjęcie w prasie i uznanie Kolegów dają nam pewność, że byt jego się utrwali. Ze względu na skromne fundusze Redakcja dotąd nie jest w możności honorować za artykuły i materjały ani ryczałtowo, ani też tzw. wierszowem. W miarę rozwoju pisma i wzrostu przychodów, za prace chętnie będziemy wynagradzać. — Prosimy o dalsze artykuły.

P. KOL. DROWI G. W KRAKOWIE. Sprawa piekąca, dla ogółu i adwokatury pierwszorzędnej wagi. — Dziękujemy za informacje. — Umieścimy w najbliższym czasie.

P. L. WE WARSZAWIE. Sprawa honorarjum załatwioną będzie na najbliższem posiedzeniu Komitetu redakcyjnego po ferjach sądowych. Dziękujemy za życzliwą pamięć. Prosimy o ostatnie tezy orzecznictwa zasadniczej natury formalno- i materjalno - prawnej. — Czasopismo Panu wysyłamy.

P. KOL. DROWI K. W TARNOWIE. Sprawa natury osobistej. Nie umieścimy.

P. P. KOLEGOM DO WIADOMOŚCI. Wobec licznych ustnych i listownych interpelacji wyjaśniamy, że Komitet redakcyjny pracuje zupełnie bezinteresownie. Prócz pracy członkowie Komitetu łożą na pismo nadto swe własne fundusze, by tak konieczne wydawnictwo materjalnie zabezpieczyć, przynajmniej do czasu, gdy wpływy z prenumeraty dostatecznie jego koszta pokryją. Czasopismo nasze nie otrzymuje też znikąd żadnych subsydjów. Również koszta administracji pokrywa się ze zaliczek członków Redakcji. Do powiększenia nakładu, pomnożenia

i pogłębienia treści przystąpimy w miarę wpłaty prenumeraty i zyskania funduszów. Na razie byt czasopisma wobec czynnej pomocy wielu Kolegów conajmniej na rok zapewniony.

P. KOL. DR. K. W KRAKOWIE. Udzielanie przez adwokatów swej firmy koncypientowi czy też tzw. obrońcy w sprawach karnych dla wykonywania pod tą jego firmą pełnej adwokatury, zatem także zastępstwa w sprawach cywilnych, uważamy za rażącą i nielojalną konkurencję. — Nadto stanowi proceder taki — bez względu na to czy się go uprawia w Krakowie, czy też na prowincji — niewątpliwie wykroczenie przeciw obowiązkom i godności stanu, a to z powodu nieetyczności całego takiego stosunku i postępowania a nadto choćby przez samą możliwość wprowadzania w błąd i poszkodowania ludności, w takiej kancelarji pomocy prawnej poszukującej.

O ile nam wiadomo sprawami temi zajmuje się już Wydział naszej Izby. Redakcja przygotowuje materjał w tym względzie. Prosimy o szczegółowe fakta i daty. Przesłane informacje spożytkujemy.

Przegląd Prasy.

„EKONOMISTA“. Kwartalnik poświęcony nauce i potrzebom życia. Organ Tow. Ekonmistów Statystów polskich w Warszawie. Pod redakcją Stefana Dziewulskiego. Świeżo wyszedł z druku Tom II-gi za kwartał II-gi 1925. Treść tomu II-go: 1. St. Dziewulski: Sprawa mieszkaniowa i ruch budowlany. 2. Toeplitz T.: Prawo zabudowy. 3. Rychliński St.: Gildje budowlane w Wielkiej Brytanji. 4. Komorowski Wł.: Metody obliczania wartości towarów w polskiej statystyce handlu zagranicznego w latach 1922—1924. 5. Spława-Neyman J.: Uwagi o istocie badania statystycznego. 6. Kohn St.: Z zagadnień współczesnej teorji wartości i cen. 7. Kronika Spółdzielcza przez K. Sokołowskiego. 8. Kronika Społeczna przez A. Walentę. 9. Rozbiory i sprawozdania z prac: K. Maciejewskiego, E. Townshend‘a, S. and B. Webb‘a, G. H. Bousquet‘a, A. Aftaliona, M. Ralea, E. Vanderwelde‘a, K. Wizego, F. Baumgartena. 10. Materjały do Bibljografji Gdańska. 11. Wykaz ważniejszych dzieł zagranicznej literatury ekonomicznej. 12. Wykaz książek nadesłanych Redakcji w drugim kwartale. 13. Sprostowania.

„GAZETA ADMINISTRACJI I POLICJI PAŃSTWOWEJ“. — Tygodnik poświęcony prawu publicznemu, zagadnieniom administracji politycznej, samorządu i policji państwowej, pod redakcją M. Borzęckiego i tow. we Warszawie. — Treść Nru 33 z 15 VIII. 1925: Dr. Cezary Berezowski: O artykule 96 konstytucji marcowej. — Dr. J. Zawadzki: Jakim ma być samorząd stolicy. — Prof. Stefan Glaser: Przestępstwa przeciw moralności. — Zygmunt Lewartowicz: Pojedynek jako przestępstwo. — Skodyfikowanie postępowania administracyjnego. — Stałe działy. — Literatura

i sztuka. — Melchior Wańkowicz: Szpital w Cichiniczach. — Dwudziesty szósty arkusz Zbioru Wyroków Najwyższego Trybunału Administracyjnego (dodatek do „Gazety").

„PRZEGLĄD SĄDOWY". Miesięcznik Związku sędziów, sekcja krakowska. — Redaktor Dr. Alfr. Jendl. — Kraków. — Zeszyt sierpniowy zawiera: Ruch służbowy. Sprawozdania z „Głosu Adwokatów" Nr. I. i II. Gazety sądowej warszawskiej, Oosterreichische Richterzeitung Nr. 1—5. Skróty publikacji w Dz. U. Rz. P. i Judykaturę S. N.

„GŁOS PRAWA". Lwów Nr. 13—16. Treść: Dr. Jerzy Trammer: Czeki z fałszywą datą wystawienia. — Dr. Leon Peiper: Nietykalność adwokacka de lege lata i de lege ferenda. — Czesław Poznański: O jednolitość judykatury. — Dr. Saul Jampoler: Nieżyciowość judykatury sądowej. — Z orzecznictwa cywilnego.

„PALESTRA". Organ Adwokatury stołecznej. Czasopismo poświęcone zagadnieniom prawnym i korporacyjno-zawodowym. Warszawa, Nr. 6, 7. — Czerwiec—Lipiec b. r. zawiera: Orzeczenie Sądu konkursowego. Artur Miller: Przyczynek do wykładni art. 35 Konstytucji. Dr. Ant. Chmurski: Reforma N. T. A. Dr Jan Przeworski: O prawie ułaskawienia. — J. J. Litauer: Na marginesie orzeczeń. S. N. Henryk Ettinger: Tajne wnioski w jawnem postępowaniu. — Edward Neymark: O metodę traktowania przestępców politycznych. — Seweryn Bergtal: Rola adwokatury w obronie przed Sądem dla nieletnich. — K. Ostrowski: Adwokatura pokątna. — Orzecznictwo francuskie ostatniej doby. — Orzecz. dyscypl. — Varia. — Z Rady adw. we Warszawie. — Książki nadesłane. — Od Redakcji.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5.